

Jak zrozumieć niedorzeczność? Rola wyobraźni w *Traktacie logiczno-filozoficznym* Ludwiga Wittgensteina.

Ludwig Wittgenstein stwierdził w słynnej tezie 6.54 *Traktatu logiczno-filozoficznego*, iż jego dzieło składa się z niedorzecznych niby-zdań, a czytelnik powinien odrzucić te zdania niczym drabinę, jeśli poprawnie zrozumiał ich autora. Teza ta jest bardzo zaskakująca. Początkowo dzieło Wittgensteina może wydawać się klasyczną rozprawą filozoficzną, zawierającą twierdzenia, argumenty oraz wnioski, które możemy wyprowadzić na podstawie wcześniejszych zdań pracy. Jednakże, teza 6.54 przekreśla to początkowe wrażenie i pozostawia nas z szeregiem pytań. W jaki sposób możliwe jest rozumienie dzieła składającego się z niedorzecznych niby-zdań? Dlaczego niedorzeczne tezy *Traktatu* wydają się tak samo zrozumiałe, jak sensowne zdania innych filozoficznych i naukowych prac? Jeśli dzieło Wittgensteina nie składa się z sensownych zdań, to dlaczego zdajemy się dostrzegać między nimi relacje logiczne? Czy na podstawie niedorzecznych niby-twierdzeń możemy wyciągać jakieś wnioski natury filozoficznej? Celem mojego projektu jest udzielenie odpowiedzi na te pytania. Zamierzam pokazać, że poprzez odwołanie się do własności wyobraźni jesteśmy w stanie wyjaśnić, dlaczego zdania *Traktatu* wydają się w psychologicznym sensie zrozumiałe oraz w jaki sposób ich „rozumienie” różni się od rozumienia sensownych zdań. W projekcie oprócz natury wyobraźni analizuję też inne pojęcia kluczowe dla odczytania dzieła Wittgensteina takie, jak niedorzeczność, niewyraźność, wiedza propozycjonalna i wiedza praktyczna.

Rozumienie sensownego zdania polega na uchwyceniu wyrażanego przez to zdanie sądu. Jeśli bowiem rozumiemy jakieś sensowne zdanie, to istnieje pewien sąd, który jesteśmy w stanie ujmować. Ten sąd znajduje się w relacjach logicznych do innych sądów. Jednakże, należy uznać, iż w przypadku niedorzecznego zdania nie istnieje sąd wyrażany przez to zdanie oraz nie istnieją relacje logiczne między tym zdaniem a innymi zdaniami. Zgodnie z tezą 6.54 zdania *Traktatu* są niedorzeczne, a więc ani nie wyrażają one żadnych sądów, ani nie mogą znajdować się w żadnych relacjach logicznych. Jak w takim razie wytłumaczyć nasze poczucie zrozumienia podczas lektury tego dzieła? W jaki sposób możemy wyciągać wnioski ze zdań *Traktatu*? Teoria, którą przedstawiam w swoim projekcie zgadza się z założeniem, iż niedorzeczne zdania nie wyrażają sądów. Proponuje ona by uznać, iż rozumienie przez nas zdań *Traktatu* jest wzorowane na ujmowaniu treści wyobraźni, które posiadają strukturę oraz role inferencyjne. Z drugiej strony, treść wyobrażeń w przeciwieństwie do treści przekonań może posiadać luki, być niespójna lub niepełna. Te własności wyobraźni czynią ją dobrze dostosowaną do wyrażania niemożliwych lub nawet niedorzecznych treści. Takie niemożliwe metafizycznie lub niedorzeczne treści pojawiają się nierzadko w literaturze i sztuce. Przykładowo Lewis Carroll celowo posługuje się nonsensem w swoich utworach. Z kolei drzeworyty Mauritsa C. Eschera zdają się obrazować matematycznie niemożliwe sytuacje, a obecne w dziełach literackich różne personifikacje naruszają zasady składni logicznej, tym samym powodując powstawanie szczególnego typu niedorzeczności. Najważniejsze teorie fikcji to właśnie wyobraźni przypisują centralne miejsce w mechanizmie rozumienia treści dzieł sztuki. Z tego względu istotna część mojego projektu polega na opisie charakterystyki wyobraźni we współczesnych koncepcjach fikcji.

Problem możliwości rozumienia niedorzecznych zdań powinien już dawno znajdować się w centrum każdej interpretacji *Traktatu*. Tak się jednak nie stało. Można wskazać dwa możliwe wyjaśnienia tego stanu rzeczy. Po pierwsze, sądzono, że zdania *Traktatu* nie są niedorzeczne w ścisłym i dosłownym sensie, a jedynie w znaczeniu quasi-technicznym i teoretycznym, które było konsekwencją przyjęcia przez Wittgensteina obrazkowej teorii języka. Po drugie, uważano, że teza 6.54 dotyczy tylko wybranej klasy zdań, którą charakteryzuje się w *Traktacie* jako to, czego nie można powiedzieć, lecz da się jedynie pokazać. W moim projekcie opowiadam się za dosłownym rozumieniem zarówno niedorzeczności, jak i tezy 6.54. Uznaję zatem, że w ścisłym sensie nie da się zrozumieć niedorzecznych zdań i nie mogą one przekazywać (bądź pokazywać) żadnych treści. Teza 6.54 nie dotyczy tylko wąskiej klasy zdań nieudolnie usiłujących coś pokazać, lecz wszelkich istotnych twierdzeń filozoficznych w tym dziele. W projekcie podejmuję się analizy pojęcia niewyraźności oraz obrony koncepcji zwykłej niedorzeczności, aby uzasadnić te wybory teoretyczne. Projekt ten będzie stanowił istotny wkład w obecną debatę dotyczącą właściwej interpretacji *Traktatu logiczno-filozoficznego* ze względu na jego nowatorski w skali światowej charakter oraz na wagę podejmowanych w nim problemów.